

# Maciuszko, Janusz T.

---

## Staropolska kategoria "stan" - Max Weber i słownictwo szlacheckie

---

Przegląd Historyczny 74/3, 425-449

---

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANUSZ T. MACIUSZKO

## Staropolska kategoria „stan” — Max Weber i słownictwo szlacheckie

„Każde zakresowe zastosowanie wyrazu jest aktualizacją jego treści znaczeniowej, która jest wielkością potencjalną; to, co bywa nazywane historyczną semantyką, jest historią faktów społecznych polegających na aktualizacjach potencjalnych pierwiastków treści znaczeniowej wyrazów”<sup>1</sup>. Przedmiotem niniejszego artykułu są więc szesnasto- i siedemnastowieczne aktualizacje nadane nazwie „stan” przez społeczeństwo szlacheckie. W tym okresie język polityczny uległ daleko idącej unitor-mizacji — operowanie frazesem stało się znacznie częstsze od oryginalnej (indywidualnej) wypowiedzi twórczej. Jednakże wnioskowanie, nawet oparte o ciągi powtarzających się frazesów, ma charakter probabilistyczny; nie można na tej podstawie tworzyć sądów apodyktycznych. Struktura samego języka politycznego bez dokładnego poznania rzeczywistości pozajęzykowej nie tłumaczy „mody” politycznej jakiegos okresu czy rejonu. Jest uzależniona od charakteru wypowiedzi i zazwyczaj informacja o źródle wyjaśnia znaczeniową stronę komunikatu. Język publiczny pozwala odtworzyć obraz powszechnego zasobu pojęć a jego konfrontacja ze słownictwem jednostek pomaga ustalić zasięg stereotypu w ich słowniku czynnym. Stąd wykorzystano z jednej strony dokumenty życia publicznego a z drugiej teksty oryginalne pod względem idei politycznych i języka, pisane przez staropolskich statystów, tak wziętych jak i mniej poczytnych.

Semantykę historyczną, jeżeli ma być metodą efektywną, trzeba wykorzystać do badań nad problemami czy kategoriami podstawowymi.. Wybór pojęcia „stan” podyktowany jest właśnie jego elementarnym charakterem socjopolitycznym. W wypadku nazwy „stan” samo wyjaśnienie treści znaczeniowej nie prezentuje wyczerpująco pierwiastków tej kategorii właściwych. Konieczne było sięgnięcie do ustaleń socjologii; z tych najwięcej do omawianego problemu wnoszą teorie stanów Maxa Webera.

Istotę staropolskiego pojęcia „stan” w najogólniejszych zarysach wyraża Polak w Górnickiego „Rozmowie o elekcji”: „Jeśli gdzie obierają sobie pana poddani, tedy go obiera jaka część ludzi, obiera go pewny jaki stan, za pewnymi ustawami i osobno; a kogo obierze on stan, tego poddani radzi nieradzi przyjąć za pana muszą; ale tu u nas, na którego wszyscy nie zezwolimy, panem u nas być nie może”<sup>2</sup>. „Stan” jest więc określeniem odnoszącym się do wyodrębnionej grupy ludzi, której mogą przysługiwać pewne uprawnienia. Zaznacza się w tym cytacie charakterystyczne dążenie do używania słowa „stan” głównie dla okre-

<sup>1</sup> W. Doroszewski, *Schemat formalny zdań orzekających a zagadnienia semantyki*, [w:] *Symbolae linguisticae in honorem Georgii Kuryłowicz*, Wrocław 1965, s. 54.

<sup>2</sup> Ł. Górnicki, *Rozmowa Polaka z Włochem o wolności i prawach polskich*, [w:] *Pisma t. II*, opr. R. Pollak, Warszawa 1961, s. 335.

ślenia szlachty — „wszystkich”, którzy działają wspólnie „za pewnymi ustawami”. Słowo „stan” występuje w dwu przypadkach — na oznaczenie części składowych sejmu oraz podziału społeczeństwa. Tę dwoistość wyraził A. Kazanowski w wotum na konwokacji 1648 r., kiedy o zmarłym Władysławie IV mówił: „Pobożna dusza ta ześle miłość staropolską i zgodę między stanami tej Rzpltej i prywatnymi”<sup>3</sup>. Spora dowolność językowa daje się zaobserwować zwłaszcza w słownictwie związanym z instytucją parlamentu, nawet jeżeli niektóre wyrażenia były z nią przede wszystkim związane.

Wyrażenia „wszystkie stany” i słowa „stany” używano wymiennie, także w kompozycji tego samego tekstu. Wyrażenie „wszystkie stany” było często synonimem sejmu w tym sensie, że wszystkie stany tworzyły reprezentację Rzeczypospolitej, stanowiły prawo. W takim znaczeniu użycie w komunikacie wyrażenia „wszystkie stany” informowało o odbyciu (nadejściu) obrad sejmu lub o jego kompetencjach jako instytucji, dopiero w drugim rzędzie przekazując informację dla współczesnych czytelników (i zawartą w opisie leksykalnym wyrażenia), że komunikat dotyczy zgromadzenia stanowego o sformalizowanej strukturze. Mówiono więc o czynieniu prawu zadość „za konsensem stanów wszystkich”, bądź „krom ich przyzwolenia” o jego „obrazie”, o wydawaniu dochodów publicznych „za publiczną wszystkich stanów wiadomością”, o tym, że spraw szwedzkich (marzec 1655 r.) „Król JM bez stanów wszystkich traktować nie może ani powinien”. Przed sejmem 1592 r. Zygmunt III bronił się przed zarzutem, że „wszech stanów do ratunku ojczyzny i zniesienia jej niebezpieczeństwa zwołać mu było ciężko”.

Jeżeli wyrażenie „wszystkie stany” występuje obok nazwy „sejm”, oznacza najczęściej zgromadzenie stanowe, reprezentację Rzeczypospolitej, a funkcję organizującą przejmie wtedy „sejm”, np.: „stany wszystkie na terażniejszym sejmie zgromadzone”, „ze wszystkimi stany na tym sejmie będącymi zgadzać się”. Stany występują wtedy jako ciało opiniodawcze; z kwantyfikatorem „wszystkie” są tylko frazesem podkreślającym zgodność ustaleń danego sejmu z zasadami ustroju. Tak pojętej władzy przysługuje duży prestiż — poprawy konstytucji należy „na sejm proponować i tam *authoritate* wszech stanów poprawić”; w sprawowaniu rządów należy działać tak, aby się nic nie działo „ku ubliżeniu stanowienia sejmowego wszech stanów”. Stany mają swoją własną podmiotowość. Naprawy ustroju (1553 r.) oczekiwano „tak z osoby WKM, tak też z osoby wszech Stanów Koronnych na przeszłym sejmie”. „Stany Koronne” przed Unią oznaczały parlament zwołany dla Korony, po 1569 r. dla całego państwa (lub: „sejm zwołaliśmy wszystkim stanom tego państwa”). Niekiedy całe państwo obejmowano formułą poddania członków Unii: „złożyliśmy sejm walny wszem stanom Koronnym i W.Ks.L.”. Zapisem różnicującym Koronę i całe państwo, przy jednoczesnym podkreśleniu tożsamości państwowej Wielkiego Księstwa Litewskiego jest sformułowanie „Manifestu Litwinów przeciwko sejmowi r. 1590”: „Staralichmy się naprzód u stanów wszystkich Koronnych i Rzeczypospolitej”<sup>4</sup>; „stany wszystkie koronne” oznaczają więc senat i posłów z Korony, koniunkcyjne ujęcie „Rzeczypospolitej” oznacza pozostałą reprezen-

<sup>3</sup> Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1864, s. 114—114.

<sup>4</sup> Cyt. za: W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium historyczno-porównawcze*, Kraków 1918, s. 433.

tację całej Rzeczypospolitej — obojga narodów. Łączenie w instytucji parlamentu reprezentacji całego terytorium państwa oddają także wyrażenia: „wszystkie stanu obojga narodu, polskiego i litewskiego”, „stany wszystkie z Korony, z Wielkiego Księstwa Litewskiego, z Prus i innych prowincji” (1588 r.); w drugim przypadku „wszystkie stany” oznaczają zapewne pełne reprezentacje poszczególnych części składowych Rzeczypospolitej. W sferze frazesu „wszystkie stany” oznaczają więc nie tylko sejm walny koronny ale i jego prowincjonalne części składowe.

W paktach konwentach Jana Kazimierza obok stwierdzenia zgromadzenia się na elekcji pełnej reprezentacji Rzeczypospolitej następuje wyliczenie jej członów: „Rady Koronne i Rycerstwo i stany wszelkie Korony Polskiej i WKsL i inszych wszystkich państw do Korony należących”; „stany” są kłamrą tego wyrażenia, podkreślając wspólną, zgodną decyzję obok zupełności („kompletności”) zjazdu. Czasami uczestnicy sejmu są opisani dokładniej jako podmioty konstytuujące wszystkie stany: „panowie rad duchownych i świeckich, jako posłowie ziemscy obojgo narodu”. W opisie takim podkreśla się nieraz, przez wybitnie na plan pierwszy, rolę senatu: „za zezwoleniem spólnym wszech Rad Koronnych i Stanów” (1573 r.); w tym kontekście „wszystkie stany” mogą więc oznaczać cały sejm (instytucję kompletną) lub wszystkich zgromadzonych albo — jak zaznaczył W. Sobociński — „stany” mogą oznaczać tylko posłów ziemskich<sup>5</sup>. Różnica polega więc na ujęciu podmiotu reprezentującego. J. Zbaraski radził w sprawie kozackiej na sejmie 1623 r.: „Potrzeba, abyś WKM ze wszystkimi Stany posłać raczył do nich razem list swój, Senat drugi, Panowie posłowie trzeci”. Konstrukcja niektórych wyrażen wskazuje, że całość taką zapewnia obecność stanu rycerskiego: posłowie z księstw Zatorskiego i Oświęcimskiego przyjechali (według przywileju wcielania księstw do Korony z 1564 r.) „do Nas i Rad naszych i wszystkich Stanów na niniejszym koronnym sejmie zebranych”. W powyższych przypadkach wyrażenie „wszystkie stany” nie traci znaczenia instytucji, ciała prawodawczego. W tym właśnie sensie występuje ono w żądaniach posłów dotyczących unii na sejmie 1548 r.: „Proszą, aby JKM raczył sejm położyć — i wezwać wszech stanów i rycerstwa państw onych”<sup>6</sup>. „Stany” bez kwantyfikacji „wszystkie” oznaczają przedstawicielstwo parlamentarne występują najczęściej w związku łączliwym<sup>7</sup> z „Rzeczypospolitą” lub wyznacznikiem „koronne”, niekiedy w taki związek nie wchodząc.

„Stany koronne” występują zazwyczaj w takich samych kontekstach, wyrażeniach i zwrotach jak „wszystkie stany”. Trzeba jednak podkreślić

<sup>5</sup> W. Sobociński, *Pakta konwenta. Studium z historii prawa polskiego*, Kraków 1939, s. 92. Pierwsza możliwość może zająć wtedy, jeżeli to sformułowanie traktować jako koniunkcję; ale np.: „za radą i pozwoleniem wszystkich Rad naszych i też za pozwoleniem wszystkich stanów i posłów ziemskich, sejmu litewskiego walnemu należących”, *Statut wotyński* r. III, art. 9, [w:] *Statuta Magni Ducatus Lituaniae*, wyd. F. Piekosiński, *Pomniki prawa litewskiego z XVI w.*, „Archiwum Komisji Prawniczej Akademii Umiejętności” t. VII, 1900, s. 365.

<sup>6</sup> *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. W. S. de Broel-Plater t. I, Warszawa 1858, s. 160. Rozdzielenie „stanów” i „rycerstwa” można tłumaczyć albo użyciem wyrażenia „wszystkie stany” jako frazesu, albo jako podkreślenie traktowania o unii z organami przedstawicielskimi tych terytoriów, bądź przez fakt akcentowania roli własnego ordo — senat używał czasem formy „wszystkie stany i Rady koronne”.

<sup>7</sup> Terminologia frazeologiczna według S. Skorupka, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, [w:] „Prace Filologiczne” t. XIX, 1969, passim.

pewne odmiany. Obok powszechnego zwrotu dotyczącego posłów — „znieść się ze stanami koronnymi” — „Statut wołyński” używa jednostkowo formy instrumentalnej: „condicie przez posły nasze stany koronnymi namowione”. Sejm bywa pojmowany jako funkcja stanów, jest formalną organizacją zjawiska parlamentaryzmu. Instrukcja królewska na sejmik powiatowy kamieniecki (1622 r.) zauważa m.in., że „tak częste sejmowanie Stanom koronnym nie bez molestii i uprzykrzenia przychodzić muszą”. *Cautia* dana przez Zygmunta III w maju 1592 r. zawiera m.in. stwierdzenie: „upewniamy, że okrom sejmu koronnego nic przedsiębrać i okrom stanów koronnych rady a pozwolenia czynić będziemy”. Mówiono też o „tych stanach koronnych, które do sejmu należą”. Zestawienia „stanów koronnych” z nazwą „król” w XVI w. oddają programy epoki: w 1568 r. posłowie mają „przy KJM pospołu z inszemi stanami koronnymi radzić i stanowić”, a „JKM przy bytności stanów koronnych egzekucją przedsięwziąć będzie gotów”. W wieku XVII przeważa ujednolicona partycypacja władzy: „JKM i stany koronne”.

Na oznaczenie stosunków wewnętrznych słowo „stany” było używane jako najkrótsza (i najpierwotniejsza) formuła reprezentacji. Sformalizowane i sprecyzowane pojęcie „stany” nie nastęrcza kłopotów związanych np. z kwantyfikacją; pozwalało ono i współczesnym łatwiej różnicować ludzi: według Warszewickiego na Batorego „nie tylko stany [formalna struktura reprezentacji — J.T.M.], ale i śnać ludzie wszyscy przed innymi [*communitas* szlachecka — J.T.M.] pozwalali”<sup>8</sup>. Sporadycznie stosowano trzy związki słacliche: „stany polskie”, „stany królestwa” i „stany sejmowe”. Ten ostatni w tradycji językowej przetrwał poza epokę staropolską; zajmijmy się bliżej jego treścią.

T. Zamoyski na sejmie warszawskim w 1628 r. mówił: „Jakoż nie duch, ani czas krótki, albo długi — — *authoritatem* sejmowi dają, ale *consensus* stanów tu zprowadzonych, panów senatu i stanu rycerskiego szlacheckiego. Ten gdy jest tu, sejm słuszny jest”<sup>9</sup>. Jedynie konstrukcja retoryczna mowy nie pozwoliła mu na pełne wymienienie stanów konstytuujących sejm w czasie życia króla. Stany sejmowe (sejmujące) to „zgromadzenie wszystkich trzech stanów”, które wspólnie traktują „sprawy RP, ponieważ spólnie do zawierania ich należą”: „osoba Króla JM”, „Panowie Rad koronnych” („pp. rady duchowne i świeckie”, „senat”, „Rady”) i „stan rycerski, który reprezentują pp. posłowie ich” („rycerstwo koronne”, „szlachta”, „posłowie ziemscy”). Częściej opis tej struktury odnosił się wprost do Rzeczypospolitej; „stany” są więc tu nie tylko podstawą, ale i treścią państwa. W. Konopczyński zresztą stwierdził, że w świadomości szlacheckiej „Rzeczpospolita to sejm, to zjazd elekcyjny, to widome wszystkie stany”<sup>10</sup>. Niekiedy jednak tak ujęty opis nie odnosi się do zgromadzenia parlamentarnego, ale do struktury społeczno-politycznej, zwłaszcza pojętej w aspekcie sprawowania władzy<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> K. Warszewicki, *Po śmierci króla Stefana... mowa*, [w:] tenże, *Dwie mowy pogrzebowe...*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 7.

<sup>9</sup> S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860, s. 272.

<sup>10</sup> W. Konopczyński, op. cit., s. 357.

<sup>11</sup> J. S. Lubomirski, *Jawnej niewinności manifest Bogu, światu, ojezyźnie przez...*, [b.m.w.] 1666, fol. 1: „Rzeczpospolita Polska ze trzech złożona jest stanów, to jest: z króla, senatu i szlachty. Z tych każdy stanów prawem opisane i ocerkowane powinności ma swoje”.

Sam termin „stan” funkcjonował pierwotnie jako różnicujący radę świecką i duchowną, a dopiero od schyłku lat dwudziestych XVI w. izby sejmu<sup>12</sup>. Do zachowujących swój tytuł rad, zwanych się rzymską modą senatem, dokooptowana zostaje izba poselska — „trzeci stan”. Jego obecność uprawomocnia obrady kwalifikując je jako suwerenną władzę — „sejm koronny”. Tak pojęte trzy stany — podorgany sejmowego *corpus* — obowiązywała jednomyślność i „spolne stanowienie”, wyrażane nie tylko w teoretycznych sądach, ale i praktyce, której specyficznym przypadkiem było potwierdzenie artykułów uchwalonych w czasie *interregnum* na sejmie w obecności króla-elekta (całkowitość sejmu tworzy prawo). W czasie bezkrólewi stany oznaczają mimo to władzę suwerenną i choć pozbawioną jednego z członów — reprezentanta Rzeczypospolitej. Pomijanie izby poselskiej w niektórych czynnościach powodowało burze sejmowe i gwałtowne reakcje sejmików. Koncepcja króla-stanu występuje za Zygmunta I; jak stwierdza W. Uruszcza k, król wtedy to „uczestnik sejmu, nie zaś część jego struktury”<sup>13</sup>. Mechanizm włączenia króla do struktury, istniejącej już za Zygmunta Augusta odsłonił W. Sobociński pisząc, że „ponieważ stany to tyle co naród, więc i z królem łączono niekiedy pojęcie przynależności do narodu czy reprezentowania narodu”<sup>14</sup>, a więc wtedy, kiedy reprezentowanym przez sejm („stany”) podmiotem staje się wyłącznie *corpus Regni*. O ile u progu XVI w. sejm mógł obradować bez króla, to w połowie stulecia staje się to niemożliwe. Toteż: „W Polsce mamy do czynienia raz ze stanowiskiem monarchy ujętym najtrafniej w (niepolskie) określenie *rex solus*, raz ze stanowiskiem monarchy jako jednego z członów sejmu, raz w końcu ze stanowiskiem monarchy jako «głowy» drugiego z tych trzech członów, to jest senatu — — Nie spotykamy określenia króla jako «stanu» w żadnym innym związku, tylko król w ramach sejmu i w związku z jego stanowiskiem w sejmie jest tak określany. *Rex solus* nigdy nie jest określany stanem”<sup>15</sup>. W czasie życia króla jego udział jako stanu w obradach sejmu nadaje mu uprawnienia suwerenności<sup>16</sup>. Być może genetyczne uwarunkowanie takiego rozwoju tkwi w praktyce schyłku XIV w., kiedy to zachodzą zasadnicze zmiany terminologiczne — pojawia się *tota communitas* przy jednoczesnym zerwaniu synonimiczności *corona* = = *regnum* i *corona* = *rex* — a przedstawicielstwo stanowe przejmuje prerogatywy władzy w zakresie *corona*, nie *regnum*<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> W. Uruszcza k, *Sejm walny koronny w latach 1506—1540*, Warszawa 1981, s. 16.

<sup>13</sup> Tamże, s. 17.

<sup>14</sup> W. Sobociński, *O ustawie konstytucyjnej państwa polskiego z r. 1573*, CzP-H t. I, 1948, s. 80 n.

<sup>15</sup> K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 92. Co do apodyktyczności tego stwierdzenia zob. poniżej sprawę „stanu królewskiego”.

<sup>16</sup> Trudno się zgodzić z K. Orzechowskim (*Próby usystematyzowania zgrupowań stanowych*, [w:] *Konferencja historyków prawa: Wiec — rada — sejm — parlament. Referaty i tezy*, Kołobrzeg 1972, s. 38), że król-stan to „doktrynalna fikcja”, a król „był czynnikiem zewnętrznym stawiającym żądania stanowemu zgromadzeniu”. H. Olszewski (*Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652—1763. Prawo — praktyka — teoria — programy*, Poznań 1966, s. 137) podkreśla zresztą, że nadrzędność króla-stanu upada jeszcze w XVI w. wraz ze wzrostem koncepcji ustroju mieszanego.

<sup>17</sup> Por. J. Dąbrowski, *Korona Królestwa Polskiego w XIV w. Z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej*, Wrocław-Kraków 1956, s. 119 nn.

Izba poselska jest najczęściej określana jako stan rycerski (*ordo equestris*), sporadycznie — „stan trzeci”, „stan poselski”. W odpowiedzi króla na dość zuchwałe poczynania H. Ossolińskiego na sejmie 1555 r. została określona jako „stan pośledniejszy, nie dawno przypuszczon ku radzie”. Izba poselska („bracia młodszy”) była w zasadzie jednolita. Wyrażenie ją określające — „posłowie ziemscy” — akcentuje nie element sianowy, ale regionalny. Choć badania nad strukturą sejmików udowadniają, że posłowie rekrutowali się zazwyczaj z magnaterii, bogatej i możnej szlachty, nierzadko i senatorów (nie tylko kasztelanów drażkowych) i ich synów, to jednak można orzec, że skład izby był reprezentatywny dla wyborców sejmikowych i nie istniały podstawy prawne do tendencji rozwarstwiających. Te natomiast przejawiały się w senacie („*medius ordo* i bracia starsi”). Ten stan sejmowy jako jedyny był różnicowany w swojej, także pozasejmowej, ordynacji prawnej: „rady świeckie i duchowne” („pp. rady obojga stanu”). Ten fakt starał się wyzyskać po niepowodzeniach stanu duchownego na sejmie 1562/1563 i również niekorzystnym przebiegu sejmu 1565 r. prymas J. Uchański. Stwierdził mianowicie, że „mandat piotrkowski” (właśnie z sejmu 1562/1563 r.) „nie może być nazwan konstytucją, gdy do konstytucji stanowienia trzeba zwolenia wszech stanów, tak duchownej jako i świeckiej rady”, ta zaś została uchwalona przy sprzeciwie episkopatu. Domagał się tym samym podzielenia głosu senatu i zagwarantowania osobnych uprawnień senatorów duchownych. Wysunięty przez posłów Sienicki w pełnej wypowiedzi potwierdził zwyczajową organizację sejmu i konkludował stanowczo: „czwartego nie masz nikogo”. Zresztą już na początku konfliktu izba poselska, odpowiadając na mowę Uchańskiego w sprawie odmiennej jurysdykcji duchownej zestawiała króla — „stan” w parze z prawem koronnym czyniąc ten stan przedmiotem tradycji: „Nie mamy w Polsce ani nie wiemy o żadnym stanie jeno jako o jednym Panu, tak i o jednym prawie, którego strzec powinniśmy, bo przodkowie nasi kaptur sobie na to spisali”<sup>18</sup>. Próby dokonania zmian przez duchowieństwo, dotyczące już nie przegranej sprawy osobnej kurii senatorskiej, ale zmian zapewne w izbie poselskiej uwidaczniają się w kilkadziesiąt lat później. Wielkopolanie stwierdzają w 1648 r.: „Uniwersał nas doszedł — — konwokacji — — rękami — — także IchMościów Księży Kanoników i Plebanów *ad consilia et statum Reipublicae* nienależących podpisany”<sup>19</sup>.

Drugą próbą zmiany kształtu izby były starania ziem pruskich o wprowadzenie w jej skład przedstawicieli miast głównych, którzy zasiadali w radzie pruskiej (zwłaszcza sejm 1562/1563 r.).

Regionalną reprezentacją stanową był sejmik. Określano go jako „stany koronne”, „stany tam zgromadzone”, „stany wszystkie”. Nie można więc sądzić, że pewne wyrażenia były zastrzeżone tylko dla określania nimi instytucji przedstawicielstwa sejmowego. W opisach struktury władzy w Polsce bywa tak, że zestawia się obok siebie „wszystkie stany” (= sejm walny) i „sejmiki” (w XVII w. raczej sejmiki i Stany Rzplitej). Określanie sejmików jako „stany” (przez związki łączliwe z udziałem „stanów”) nie jest częste. Mając na uwadze, że prawo reprezentacji w Rze-

<sup>18</sup> *Diariusz sejmu piotrkowskiego* r. p. 1565, wyd. W. Krasiński, Warszawa 1868, s. 98, 245; także s. 271.

<sup>19</sup> *Jakuba Michałowskiego księga*, s. 64.

czypospolitej przysługiwało tylko szlachcie a sejmik nie miał właściwie określonej struktury formalnej, można sądzić, że „stany” na sejmiku to ogólny opis grup na nim obecnych. W intytlacjach laudów wydziela się często grupy senatorów, dygnitarzy, urzędników, rycerstwo (obywateli). a więc warstwy stanu szlacheckiego, a to ze względu na funkcje i wyznaczony przez nie prestiż. Mamy tu więc do czynienia z próbą jak gdyby tworzenia nieformalnej struktury opisującej zjawisko uczestnictwa „stanów” — warstw sejmiku. Istnieje jeszcze druga możliwość interpretacji: przeniesienie słownictwa sejmowego na grunt bardziej masowych zjazdów szlacheckich, co można wiązać z roszczeniami sejmików do szerszych kompetencji i zakresu władzy.

Ciekawych obserwacji dostarcza fragment wotum P. Pękosławskiego na sejmiku opatowskim w 1585 r.: „*Modus consilii siarozýtny ten jest, iż walny sejm wyprzedzają sejmiki powiatu, potym generalis, aby tak summa fide za zezwoleniem wszech stanów koronnych wszystko się w Rzpltej działo, a nie particularibus conventibus*”<sup>20</sup>. Wyrażenie „wszech stanów koronnych” można tu odnosić, jak sądzę, tak do sejmu walnego, jak do całościowo pojętej zgody szlacheckiej *communitas* Rzeczypospolitej, wyrażanej na poszczególnych etapach procedury reprezentacji.

Trzeba wreszcie poruszyć spory zasób wyrażań nieostrych, o zmiennym znaczeniu. Komplikację podstawową stanowi formuła „inne (wszystkie) stany”. Jako podstawę do rozważań proponuję tekst może przez liczbę wersji zapisu niezbyt typowy, za to jednak zawierający w jednej całości (redakcji) sześć przypadków. Jest to „Instrukcja posłom litewskim na sejm koronny”, datowana z Wilna 21 lipca 1563, podana tu w porządku stron za „Aktami Unii Polski z Litwą”<sup>21</sup>:

1. „prelaci i panowie rady — i też książęta, panięta, urzędnicy i wszyscy Wielkiego Księstwa obywatele, tak synowie ziemscy jako i mieszcianie na niniejszym sejmie zgrowadzeni” (s. 159);

2a. „My wszyscy przerzeczeni prelaci i rada, książęta, panowie, urzędnicy ziemscy i nadworni i inni wszyscy stanowie tego państwa Wielkiego Księstwa Litewskiego obojogo stanu duchownego i świeckiego, nie mogąc wszytcy na ten

2b. sejm oblicznie przybyć i przyjechać, a przeto niektórych stanu naszego rady pańskiej, jako duchownych tak i świeckich przedniejszej i innych ławice, też z inszych wszech książęcych, rycerskich i szlachetnych stanów wybrani” (s. 160);

3. „chuci nasze pokazać ku IchMści panom radam i innym wszem stanom koronnym” (s. 161);

4a. „Korona bez wiadomości i rady prałatów, panów, książąt i wszego rycerstwa i szlachty Wielkiego Księstwa litew-

4b. skiego ku wybraniu nowego króla nie przystąpią, ale wspołek z prałaty, pany i wszemi stany Wielkiego Księstwa litewskiego — — pana obiorą” (s. 163);

5. „zjachać się mają wszyscy i zebrać, prałaci, panowie i inni wszyscy stanowie obojga państwa i obojga stanu, tak duchownego jako i świeckiego” (s. 166);

6. „Należy dać godne miejsce w sejmie — — radom obojogo stanu

<sup>20</sup> *Diariusze sejmowe r. 1585*, wyd. A. Czuczynski, Kraków 1901, s. 398.

<sup>21</sup> *Akta Unii Polskiej z Litwą 1395—1791*, wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932.



duchownego i świeckiego i innym wszem stanom książęcym, pańskim i urzędniczym i wszemu rycerstwu i szlachcie tego WXL" (s. 167).

W przypadku 1 — opisie obecnych na sejmie, kwantyfikikator „wszyscy” odnosi się do szlachty i mieszczan. W przypadku 2 wyrażenie kwantyfikujące „inni wszyscy stanowie” można zapewne objaśnić treścią wyrażenia „wszyscy obywatele” z przypadku 1. W 2b stanem jest rada nie są oddzielnie wymienieni urzędnicy, zaś pozostałe grupy są oznaczone literalnie jako stany<sup>22</sup>. W przypadku 3 — opisie sejmu koronnego wyrażenie „inne wsze stany koronne” oznacza izbę poselską sejmu walnego koronnego; ta forma opisu zdaje się być przed unią stała. W przypadku 4 a i b opisują zapewne te same podmioty prawne; wtedy „wszem stanom” w członie b odpowiadałyby „wsze rycerstwo i szlachta” z członu a. Z kolei w przypadku 2a „inni wszyscy stanowie” opisują zbiór pojemniejszy społecznie. Natomiast z kontekstu w zapisie 5 można sądzić, że „inni wszyscy stanowie” to izba poselska. Problemem jest, czy stany duchowny i świecki odnoszą się do całego poprzedzającego ich wystąpienie wyrażenia, czy tylko do innych stanów; sądzić można, że brak precyzji w tym przypadku wynika ze stereotypowego zastosowania tradycyjnych formuł intytulacji. Przypadek 6 jest tekstem obok 1 chyba najdokładniej zredagowanym. Stany duchowny i świecki opisują senat, a „inne wsze stany” są precyzyjnie wyliczone, przy czym bez wątpienia nie mogą, skoro o strukturę sejmu walnego idzie, denotować posłów miast.

Niejasne jest pojęcie „innych stanów” w propozycji formy unii: „my Zygmunt August — — oznajmujemy — —, iż przyjechawszy — — panowie rady, posłowie ziemscy i inne stany wszystkie Wielkiego Księstwa Litewskiego tak duchowne jako i świeckie na ten sejm wspólny lubelski — — przypatrzwszy się dobrze pospołu i z Pany radami, posły ziemskimi i innemu stany koronnymi i litewskimi”<sup>23</sup>. Mogą one oznaczać albo te grupy, które jako „inne (wszystkie) stany” występują w tradycji dokumentów litewskich, ale nie wyjaśnia to udziału stanu miejskiego. Niczego nowego, poza ilustracją mechanizmu reprezentacji, nie wnosi równoległa propozycja unii: „My praelaci a panowie, rada tak duchowna jako świecka, ktemu posłowie ziemscy koronni — — na tym walnym a z radami i posły a stany wszystkiemu W. Ks. Litewskiego — — sejmie będący, to jest i wszystka inna szlachta, obywatele Korony Polskiej”. Dopiero potem w równoległym określaniu Korony i W. Ks. L. zgodnym z tradycją zapisów litewskich dodano: „wszystkie inne stany i osoby WKsL”, co podkreśla ujęcie przez koroniarzy nieformalnego w strukturze sejmu polskiego udziału jako stanów książąt, paniąt itd.<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Otwarta pozostaje kwestia mieszczan w tym opisie, chociaż w podobnym zapisie *Pełnomocnictwa na sejm koronny*, z tąż datą, (tamże, s. 155) wymienione są następujące osoby, które „uczynili, ustawili i za swoje prawdziwe a własne sprawce i posły z obojgo stanu duchownego i świeckiego, tak z rad obojej ławicy, jako z książęcych i rycerskich, też i miejskich stanów obrane i na bliski sejm — — naznaczone”. W tekście łac.: *tam senatorii quam ducalis equestrisque et civilis ordinis*.

<sup>23</sup> *Akta podkanclerskie Franciszka Krasieńskiego* cz. 1, Warszawa 1869, s. 89: Forma przez mię podana uniej, *nomine Regiae Majestatis*.

<sup>24</sup> *Unionis forma* przez mię podana *nomine senatorum*, tamże, s. 95, 97; por. też *Litewskie podanie*, tamże, s. 98 i instrukcję dla posła KJM na sejmik proszowicki (1568 r.), *Zródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*, drukiem ogłosił A. T. Działyński, cz. 3: *Diariusz Lubelskiego Sejmu Unii Rok 1569*, Poznań 1856, s. 2 m, gdzie „stany WKsL” i „inne stany wszystkie WKsL” są użyte zamiennie.

Bez takiego uzupełnienia, ale przez wymienienie obecnych grup jako stanów określił Litwinów na sejmie Unii Sienicki: „przyjechały tu stany, wojewodowie, kasztelani, biskupi, książęta i od rycerstwa”. W wieku XVII (1663 r.) zapis jest uproszczony i przez stany W. Ks. L. rozumie się Litwinów w senacie i izbie poselskiej. Tradycje opisów litewskich komplikują sprawę wydawałoby się już omówionej klasy wyrażań. Jeżeli Litwini przed unią chcą uzgodnień „z JM pany radami i wszystkiemu stanom koronnymi” nie jest jasne, czy rozumieć przez wszystkie stany cały sejm, czy tylko poszczególne obecne grupy nie-senatorów a więc izbę poselską.

W konstrukcjach „inszych stanów” w materiale nie związanym z Unią problemy są nieco inne. Np. w potwierdzeniu praw koronnych w 1550 r. czytamy: „za zgodnym zwoleniem Rad naszych tak duchownego jako i świeckiego stanu i wszego Rycerstwa Stanów koronnych na Królestwo polskie obrani i koronowami jesteśmy, gdzie wszystkie Rady koronne i Stany insze przysięgę — — Nam uczynili”<sup>25</sup>. Wyrażenie „wsze Rycerstwo Stanów koronnych” oznacza tu posłów skupionych w izbie poselskiej i jest tożsame ze „stanami inszymi”. Sejmik wiszński w 1618 r. w formule radzenia „*particulariter* bez inszych stanów i województw” rozumiał zapewne sejm i sejmiki; w drugim zaś przypadku, w zestawieniu obok siebie króla, senatu i „wszystkich innych stanów” chodzi raczej o izbę poselską<sup>26</sup>.

Rozważania nad funkcją wyrażenia „insze stany” prowadzą wreszcie do spraw reprezentacji miast. W czasie pierwszego bezkrólewia przyznawano im niekiedy prawo uczestnictwa w elekcji:

„Wybierać, nie stanowić już wszytcy powinni,  
Rada, ślachta, rycerstwo, mieszczanie i inni,  
A nie sami panowie, ale też z ziemiany,  
Z Litwą, z Rusią i z Prusy ma być Pan wybrany,  
Bo wszytcy przynależą koronie i panu,  
Obronie i przysiędze wedle swego stanu”<sup>27</sup>.

Przytoczmy jeszcze dwa cytaty z tego okresu, z anonimowego komentarza o zjeździe kaskim (1572 r.): „wszystkim, tak senatorom, jako i rycerstwu i inszym koronnym stanom, króla należy wybierać” i „Rycerstwo i stany insze koronne tak się zachowają, jako w powieciech postanowią między sobą”<sup>28</sup>. W komentarzu tym „insze stany” odnoszą się do składu sejmiku, jeżeli traktować oba cytaty paralelnie; w cytacie z „Rozmowy Lecha z Piastem” mieszczanie są wymienieni jako jedna z grup przynależnych Koronie i panu „wedle stanu”. Czy więc „insze stany” obejmują „stan” mieszczański i czy mieszczanie to „stan”? Na drugie pytanie odpowiada W. Sobociński słusznie stwierdzając, że w pojęciu stanu jako części składowej sejmu nie byli oni stanem. Formuły „inne stany”, „stany” czy „inne stany wszystkie” pojawiające się w konfederacji warszawskiej, artykułach henrykowskich czy konfederacjach generalnych (od 1632 r.) nie obejmują swym zakresem mieszczan. Jak zresztą zwraca uwagę, reprezentatywny tu jest przykład intytulacji konfедера-

<sup>25</sup> VL t. II, s. 5.

<sup>26</sup> *Lauda wiszęskie*, wyd. A. Prochaska t. I, s. 164, Kraków-Lwów 1911, Instrukcja poselska, Wiśnia 1618 r.

<sup>27</sup> *Rozmowa Lecha z Piastem*, [w:] *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubeł, Kraków 1906, s. 43.

<sup>28</sup> Tamże, s. 240, 242: „Iż na społecznym zjaździe... w Kaskach”.

cji warszawskiej, w której następuje przeciwstawienie „stanów inszych RP” i „miast koronnych”. Nieprecyzyjność w powyższych przypadkach i choćby niektórych paktach konwentach, sygnowanych obok senatu przez bliżej nieokreślone „mnogie stany”, trafnie tłumaczy Sobociński następująco: „Wyobrażenie o wielości stanów — powstało zapewne pod wpływem przejętego w niektórych aktach, wzorowanych pod tym względem na dokumentach z czasów wcześniejszych, wyliczania poszczególnych grup, jakie wśród szlachty i duchowieństwa można było odróżnić; — — pisano z ostrożności, aby nikogo z uprawnionych nie pominać, o wszech stanach, dodawano wzmiankę o innych stanach, chociaż wyliczono już te, które w nowych warunkach, wobec ostatecznego ukształtowania się sejmu, przyjęto określać jako stany. Im późniejsze akta, tym rzadziej spotyka się tego rodzaju ostrożne omówienia, i to prawie wyłącznie w formułach przejmowanych tradycyjnie z poprzednich czasów, szczególnie z pierwszego bezkrólewia”<sup>29</sup>.

Braku precyzji i ustalonych norm językowych dowodzi wykorzystywanie słownictwa typowego dla określania sejmu (sejmiku) w innych sytuacjach. Dopuszczano więc związek łączliwy: „KJM i panowie Rady i stan rycerski i każdego powołania człek”, na sejmie 1566 r. „Ich Mość PP. Rady Wielkiej Polski” występowali „za ostrym Stanu Rycerskiego poruszeniem”, przy czym „Stan Rycerski” oznacza tu ogół szlachty (a nie posłów z prowincji), która naciskała na swoich senatorów. Czasem szlachtę oznaczało wyrażenie „wszystkie stany”, które mogło też oznaczać wszelkie stany ludzi żyjących w państwie a czasem tylko uprzywilejowane politycznie. Czasem „stany” są trudnym do skomentowania wtrętem. 1 grudnia 1615 odbyły się dwa sejmiki zbrojne szlachty halińskiej — pod Haliczem i pod Kołomyją. Intytulacja aktu pierwszego: „My stany, rycerstwo, obywatele ziemi halińskiej”, drugiego: „My rycerstwo, obywatele”<sup>30</sup>. Przez „stan” można było określać funkcję przez kogoś sprawowaną: prymasa na czas *interregnum* „prawo pospolite wielkimi osobliwymi prerogatywami przed inszymi Stanu po królu opatrznych”. O stanach występujących w związkach łączliwych charakterystycznych dla instytucji sejmu mówi się i w rzeczywistości pozasejmowej, gdy stwierdza się w społeczeństwie istnienie szeregu stanów. Sienicki w 1555 r. mówił: „Obejrysz WKM wszyscy stany koronne, znajdziesz co kto prawu pospolitemu powinien, w czym z niego wykroczył”, zaś rokowanie w 1666 r. „ten cel mają” — zdaniem przeciwników politycznych — „aby wprzód stany RP powszechną niedzą zubożywszy i wysiliwszy, *interregnum* w rozruchach doczekali”<sup>31</sup>. J. Zbaraski pisał do konfederatów lwowskich (1622 r.): „Wszyscy jesteśmy w stanie rycerskim — — a lubo *duos ordines* mamy w swojej ojczyźnie, jeden senatorski, drugi rycerski, przecie jednak z jednejże krwi oba pochodzą”<sup>32</sup>. „Stany” tak wymienione, właściwe terminologii sejmowej, opisują ogólny podział szlachty w całym państwie, nie tylko dwu izb parlamentu.

<sup>29</sup> W. Sobociński, *Pakta konwenta*, s. 95—98.

<sup>30</sup> *Lauda sejmikowe halińskie 1575—1695*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1931, s. 28 n.

<sup>31</sup> *Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta... 1555 i 1558 r. w Piotrkowie złożonych*, wyd. J. T. Lubomirski, Kraków 1869, s. 33; *Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. III: 1661—1673*, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1959, s. 133.

<sup>32</sup> *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego z lat 1621—1631*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1880, s. 46 n.

W ten sposób dochodzimy do drugiej grupy użycia słowa „stan” — opisu społeczeństwa. „Rzeczpospolita — — się z domów szczególnych, miast, miasteczek, wsi i stanów koronnych spaja”<sup>33</sup>. Kwintesencję staropolskiej teorii (czy też świadomości) stratyfikacji społecznej oddaje S. Jagodyński w epigramacie „Grosz stanów równość” (1628 r.):

„Chociaż w łaźni i w trumnie oba goło siedzą  
I tam, nie wiem skąd, co pan, co gołota wiedzą.  
Ba, gorsze na ubogie nowiny dziś głoszą,  
Ze i w piekle drwa, smołę chudzi panom noszą,  
I chłopięta jak w łaźni tamże trapią pany,  
Patrzcie, jak to wszystkie, wszędzie dzieli stany”<sup>34</sup>.

Najprostszy dychotomiczny podział dzielił społeczeństwo na dwa stany: szlachecki i pospolity, stan szlachecki i podlejsze stany lub plebs i stan szlachecki. Podstawą kwalifikacji jest więc bycie (urodzenie) szlachcicem lub nie. Dla A. Wolana „naród nasz na trzy osobna stany ludzi dzieli się” i interesuje go „jaką kondycją każdy z osobna stan żywie”, bo chce dojść ich stopnia partycypacji w wolności. Stany to szlachta, mieszczenie i oracze, „których i nauki ich rzemiosła i nie jednaki sposób żywota i różnych praw używanie od siebie oddziela i wielką różnicę między nimi czyni”. W innych przypadkach ta sama treść jest wyrażona przez „szlachecki i miejski i wiejski stan” lub „szlacheckie i mieskie i wiejskie stany”. U P. Grabowskiego ten ostatni to stan „robotny albo chłopski”. W jego „Polsce Niżnej” każdy zostałby w swoim stanie zgodnie z urodzeniem, ale mieszczenie nie-rzemieślnicy mogliby wykonywać obowiązki rycerskie i być nobilitowani wedle odwagi. W czasie rokoshu Zebrzydowskiego jako trzy stany pojawiają się król, senat i szlachta opisane tak, jakby odnosiło się to nie tyle do sejmu, ile do społeczeństwa, czy też dokładniej mówiąc do jego części sprawującej władzę. Starowolski wszelkie Rzeczypospolite dzielił na trzy stany: „szlachtę, księżą i pospólstwo”. Według P. Zbylitowskiego Lech w swoim państwie ludzi na trzy stany „rozłożył”: żołnierza, kapłana i oracza:

„Handłów ani kupiectwa żadnego nie było  
Co się doma zrodziło, ku potrzebie było”.

Rokoshanin 1606 r. dzielił społeczeństwo na cztery stany, z czego *in genere* wszyscy ubodzy” — księża, panowie, szlachta (ta może być zrujnowana lub bogacąca się lichwą), pospólstwo (*plebeis cuiuscunque conditionis et status*). Dla P. Myszkwowskiego (1597 r.) stany to: „kapłan i wszystko duchowieństwo”, „senatorska rada”, „szlachecki naród” („stan rycerski”), „miasta”, ludzie wszelkiego rodzaju poddaństwa. K. Podkański łączy kompromisowo strukturę sejmu z opisem społeczeństwa. Po opisaniu króla zajmuje się „innymi osobami” Rzeczypospolitej, „których jest stan dwojaki, duchowny i świecki”. Ten drugi dzieli według funkcji na senatorski i rycerski; pod tym jest „prosty stan ludzi poddanych”. Dla Spytka Ligęzy pięć palców u ręki to pięć stanów: król, stan senatorski, stan szlachecki, stan miejski, stan wiejski. S. Orzechowski

<sup>33</sup> S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich wszystkim stanom ojczyzny naszej*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859, s. 45.

<sup>34</sup> S. Jagodyński, *Poezje*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1860, s. 43.

czynił dwa podziały. Pierwszy, na pospólstwo (tj. cały stan szlachecki), radę i króla — to ci, którzy są wolnością równi. Drugi dotyczy całości społeczeństwa: Korona niezmiennie składa się „z kmiecia, który ją żywi, z rzemieślnika, który ją przyodziewa, z kupca, który ją bogaci, z ryce-rza, który ją broni, z króla, który ją sędzi, z kapłana, który ją uczy”. Trzy pierwsze są to stany „niższe”; w myśl jego koncepcji przelożonym nad królem jest stan duchowny („kapłan”). Dla Skargi stany to: „du-chowny, senatorski, miejski, oracki albo kmiecy”. Szlachta jest więc stanem żołnierskim; zapewne jest to pochodna teorii głoszących istnienie trzech stanów, z których jeden broni tych, którzy resztę żywią i tych, którzy się modlą. Dzieli też stany na niższe i wyższe (dwa pierwsze i żoł-nierski). „Każdemu w swym stanie zostawać potrzeba, aby się wdzięcz-ność zgody świętej nie psowała”. Z wpływami reformacji rozprawiał się demagogicznie twierdząc, że tworzy ona nowy stan. „Jakoż się oni synmi koronnymi zwać mają, którzy w Koronie nie są, ani stanu żadnemu ko-ronnego nie mają?”. Typowe jezuickie obawy zdradzał ostrzegając: „Du-chowny stan poniżyć i zniszczyć a heretycki albo ślachecki na górze po-stawić usiłujemy”. Strykowski mówiąc o dawnej Litwie, ale w katego-riach mu współczesnych, wyróżnił jako stany egzystencjalne („być kimś”) szlachtę, chłopów, bogatych albo ubogich, wielmożnych albo chudych<sup>35</sup>.

Sporadycznie spotykane są podziały nie mające charakteru wykładu systematyzującego, oparte na opozycji „wysoki — niski”. Mówi się o „wyższym” i „niższym” stanie (stanach) oznaczając tak senat i izbę po-selską, częściej jednak przez pierwsze rozumiejąc całą szlachtę, przez drugie plebejuszy (stan miescki i oracki). W akcie konfederacji ty-szo-wieckiej pisano o „osobach niższego stanu niż szlachecki” a w jej uni-versale o pospolitym ruszeniu jako obywateli wymieniano senatorów, szlachtę, wójtów i mieszczan, określając ich jako „wyższego i najmniej-szego stanu obywatelów Rzpltej”. Drugi Statut litewski mówi o podda-nych „wszytkich stanów, tak bogatego, jako i ubogiego, począwszy od książąt, panów rad duchownych i świeckich, duchownych, panów chorą-giewnych, szlachty aż do niższego stanu”. J. Wereszczyński uczestnikami krucjaty antytureckiej czynił ludzi „od stanu wielkiego do najlichszego”,

<sup>35</sup> A. Wolan, *O wolności Rzeczypospolitej albo szlacheckiej*, wyd. K. J. Tu-rowski, Kraków 1859, s. 20; P. Grabowski, *Polska Niżna albo osada Polska*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859, s. 19—20, 22; por. *List M. Zebrzydowskiego do zjazdu pod Koprzywnicą, 1606 r., Rokosz Zebrzydowskiego. Materiały historyczne...*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1886—1892, s. 43; *Libera respublica, abso-lutum dominium — rokosz*, tamże, s. 338 n., tu opinia: „A jako zaś stany tą rzecz-pliłą rządzą, pokazuje się *praeeminentiis praerogativis* każdego stanu urzędami, try-bunałami albo jurysdykcjami, jakowe tej stany mają, osobne i od siebie różne”. S. Starowolski, *Prawy rycerz*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 11; P. Zbylitowski, *Rozmowa szlachcica polskiego z cudzoziemcem*, [w:] *Niektóre pobyty A. i P. Zbylitowskich*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1860, s. 11; *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzydowskiego 1606—1608*, t. II, wyd. J. Czubek, Kraków 1918, s. 243, 245, 249; *Diariusze sejmowe r. 1597*, w dodatkach akta sejmi-kowe i inne odnoszące się do tego sejmu, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907, s. 17; K. Podkański, *Wizerunek korektury...*, [w:] *Trzy broszury prawne z r. 1607 i 1612*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1893, s. 13; M. Spytch Li-gęza, *Pisma*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859, s. 35 n.; S. Orzechow-ski, *Policja Królestwa Polskiego...*, wyd. Ż[egota] P[auli], Kraków 1859, s. 49, 54, 148 oraz tegoż: *Oratio in conventu particulari Vismensi*, [w:] *Diariusz sejmu lubel-skiego 1566 roku*, opr. J. Kaniowska, Wrocław 1980, s. 60; P. Skarga, *Kazania sejmowe*, opr. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1972, s. 53, 77—79, 97—99; M. Strykowski, *Która przedtem nigdy światła nie widziała, Kronika polska...*, Królewiec 1582, k. 155.

ale takich, „którzy jedno uczestnikami są dóbr jakich” w państwie. Stosując opozycję „wysoki — niski” mówiono o funkcjach i zwyczajowym posłuszeństwie — kiedyś „ludzie ludźmi i na wysokich stanach bywali. Nie rozpuszczali niższy przeciw wyższym języków swoich”<sup>36</sup>. Wreszcie „wysokie stany” mogą oznaczać elitę władzy i najwpływowszych: „Nauczyłem się ja tego dawno, jako z wysokimi postępować stany, a mym zdaniem nie inaczej, jedno jako z ogniem, żeby ani się upalić, nazbyt blisko przystąpiwszy, ani uziębnać, będąc dalekim ciepła”<sup>37</sup>.

Nieco informacji zawiera klasa wydzielona według zasady uzupełniania (zazwyczaj koniunkcyjnego) „stanu szlacheckiego” jakimiś innymi grupami, typu: „stan szlachecki i inni wszelacy ludzie”. Jest więc szlachta i ludzie różnego stanu, „stan szlachecki i ludzie prości” (lub „ubodzy ludzie”), „wszystko towarzystwo i czeladź stanu szlacheckiego”, „ludzie szlacheckiego i innej kondycji stanu”. Wyrażenia te określają stany (zazwyczaj kilka) niższe od szlacheckiego; z ostatniego przykładu wynika, że stan jest kształtowany przez kondycje jego składowych. W ramach tej klasy najbardziej przeciwny stanowi szlacheckiemu jest „stan gburski”.

Omawianie poszczególnych stanów rozpoczniemy od „stanu królewskiego” określającego tu nie „króla w parlamencie”, ale przede wszystkim jego majestat, prestiż, wyjątkowość pozycji, funkcję<sup>38</sup>. Istotę tej klasy zamknął J. Lubomirski w wyrażeniu „królewskiego majestatu stan”. Szeregu obserwacji dostarcza batalia Zygmunta Augusta o małżeństwie z Barbarą. Zygmunt nie mógł „poniżyć stan osoby swej królewskiej”, „wysoki stan”, „wysokie urodzenie”, czym by i „poddanych swych niepomału poniżyć raczył”. Barbara nie była „stanem WKM równą”, a więc urodzeniem i godnością. Stąd Boratyński się dziwił, „jakobyś WKM jej niski stan swoim stanem królewskim ochędożył i uzacnił”. Ta wypowiedź uwidacznia relatywność wnioskowania z opozycji „niski — wysoki”. W interpretacji Zygmunta „stan” to tyle co pochodzenie: „Słyszeliśmy, żeście tego żalowali, żechmy równą w.m. a nie stanowi swemu pojęli; gdyż tak rozumiemy, iż się tak dziewało, iż z równiejszych stanów króle obierano w Polsce, a bywali na królewskich stanach, bo nie żona męża, ale mąż żonę oszlachca”<sup>39</sup>. Majestat podkreślał marszałkujący sejmowi unii S. Czarnkowski „WKM — i stan swój pański i stan Rzpltej, swej i naszej matki obmyśława”<sup>40</sup>. W koncepcji Skargi „starzy Polacy stan królewski bardzo czcili”.

<sup>36</sup> J. D. Solikowski, *Ziemianin albo rozmowa ojca z synem o sprawie Polski r. 1565*, wyd. Ż. P[auli], Kraków 1859, s. 12.

<sup>37</sup> A. Rajceki do J. K. Chodkiewicza (1614 r.), cyt. za: U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981, s. 188.

<sup>38</sup> Wątpię, by o króla w parlamencie chodziło (mimo formuły sejmowej) w przypadku: „Nasza — polska Rzeczpospolita — ze trzech stanów złożona jest, a stan królewski, który *clavem tenet*, wszystkie magistratus i honores podaje”. *Cezura na progres rokoszu anni 1606, Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego t. III*, Kraków 1918, s. 423. Por. *Przestroga z pokazaniem niepożytków*, [w:] *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, s. 383.

<sup>39</sup> *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych*, wyd. A. Małeckki, Kraków 1860, s. 31; por. *Rokosz Zebrzydowskiego*, s. 259: „stan królewski, w którym się KJM z obojga rodziców urodził”.

<sup>40</sup> Cyt. według J. Ponętowskiego, *Krótki rzeczy polskich sejmowych komentarz*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 7; por. *Instrukcja królewska na sejmik korczyński 1578 r.*, [w:] *Akta historyczne do panowania Stefana Batorego*, wyd. J. Janicki, Warszawa 1881, s. 73: „Im królewski stan wyższy jest, tym bardziej znacznym i pamiętnym jest”.

Z kolei w połączeniu z kwiestiami ekonomicznymi „stan królewski”, zachowując znaczenie „majestat”, konotuje sposób bycia i pozycję, reprezentację na zewnątrz, może i dwór. „Statut mówi, iż na to dobra stołu królewskiego są z początku postawione, aby KJM miał z czego opatrować potrzeby tak stanu swego ku dostojęństwu majestatu RP jak i inne”<sup>41</sup>. W instrukcji na sejmiki przedkoronacyjne Jan Kazimierz stwierdzał, że to, co trzyma królowa „ledwie prywatnej fortunie wystarczyć, a nie królewskiemu stanowi i dostojęństwu powinna i przystojną wygodą być mogło” i żądał prowizji, „która by należącym stanowi jej wydatkom wydołać mogła”.

„*Nobilitas genitorum potem morum* czynią zacnego człowieka”, mówił P. Boratyński do Zygmunta Augusta w 1548 r. W tej formule zamyka się kwintesencja idealnego szlachcica. Przyjrzyjmy się dwóm charakterystykom stanu szlacheckiego. Pierwsza, J. Zbaraskiego, jest zawarta w odpowiedzi konfederatom lwowskim w 1622 r. i służyła bieżącym celom politycznym (aby „stanu sobie osobnego jako szlachta polska” nie czynili): „Stan rycerski w Polsce, ja być rozumiem szlachtę wszystką polską, tak tych, którzy podczas za żołą Rzptej *arma* noszą, jako i tych, którzy wysyłając harmatną bracią swoją doma zostawają, gdyż będąc z jednej krwi w jednej ojczyźnie porodzi — nie obuwają się w insze przyrodzenie, nie odmieniają ojczyzny”<sup>42</sup>. Druga, A. Wolana, jest ujęciem teoretyzującym: „A iżby kto nie rozumiał, że szlachectwo jest tylko gołe niejaki i omylne dostojęństwa wyświadczenie, pewne też temu stanowi są przydane urzędy, i takowy stan żywota, że które by się w pewnych granicach stanu życia swego nie zatrzymali, muszą już być w stanie swym poniżeni i między pospolitego człowieka znowu policzeni. A śnać każdy naród inszego w tej mierze sposobu zażywa. Lecz w narodzie naszym takowy jest zwyczaj, że kto by zupełną stanu tego szlacheckiego zachować chciał dostojność, ten się musi weselić z dóbr ziemskich”<sup>43</sup>.

Obie charakterystyki wskazują na homogeniczność stanu, akcentując dwa w ideologii stanowej istotne elementy — rycerskość i ziemiańskość, podkreślane niekiedy nazwą (sumaryczną wobec powyższego określenia Zbaraskiego) „stan szlachecki rycerski” („rycerski stan, co ślacheckim albo ziemiańskim zowią”). „Stan rycerski” jest nazwą pojawiającą się głównie w słownictwie sejmowym, może jednak znaczyć tyle, co cała szlachta całego państwa. Kiedy jednak mowa jest o „udawaniu się na stan rycerski” lub że „ślabieje stanu szlacheckiego do rycerskiego stanu ochota” należy sądzić, że stanu rycerski oznacza tu poza tradycją, bycie żołnierzem (por. powyżej sąd Skargi). Swą wyjątkowość w państwie w stereotypowych frazesach podkreślała szlachta nie uprawnieniami politycznymi, ale jako nagrodę za bycie „zbroją, tarczą i obroną tej Rzplitej”.

W publicystyce rokосу Zebrzydowskiego pojawia się też opinia, że wyjątkowe położenie tego stanu („stanów szlacheckich”) jest zasługą przodków, którzy przewidzieli, że rady i króla („górne stany”) trzeba poddać nieustającej kontroli. Zabsolutyzowane funkcje szlacheckie rokossanie ujeli następująco: „stan ślachecki w tym królestwie przodek ma, jest *haereditas regni*, jest *seminarium regum*, *officialium et dignitatum*,

<sup>41</sup> *Diariusz sejmu walnego warszawskiego z roku 1556/7*, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939, s. 112. Zob. J. Ponętowski, op. cit., s. 68; P. Skarga, op. cit., s. 128, 142.

<sup>42</sup> *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego*, s. 46.

<sup>43</sup> A. Wolan, op. cit., s. 33—34.

z nich król, z nich senat, z nich urzędnicy mają *iura magistratus*, którym wszyscy jednakowoż powinni być posłuszni *sub poena infamiae, exsilii, privatione bonorum et officii*”<sup>44</sup>. Szlachta przez istnienie izby poselskiej mniema być zasadą ustroju. Według J. Górskiego w arystotelesowskiej koncepcji ustroju „szlachta zastępuje miejsce pospolitego człowieka albo raczej stan rycerski”. Zasadą zaś stanu jest równość. „Nie mówią tego żołnierze, aby mieli być przedniejszymi sługami WKMści bo to wiedzą dobrze, że rozmaite są stany sług i dworu WKMści i godne wielce i potrzebne, ale stan rycerski czemu dla Boga nierówny?” (1627 r.)<sup>45</sup>. W ramach stanu wydziela się grupy („osoby stanu szlacheckiego”) według urzędu (godności) — dygnitarzy, posłów, urzędników i inszych obywateli stanu rycerskiego. Nie ma w tej doktrynie miejsca na jakieś inne, np. stany dworskie. Są tylko „wsze stany rycerskie Korony Polskiej, panowie a bracia”.

Można „być w stanie” albo „stanu” akcentując zależnie od okoliczności swoją przynależność lub pochodzenie — udział w swobodach lub prawo do takiego udziału. Jeżeli cytowany już P. Boratyński twierdził o Litwinach, że „stan rycerski i herby od nas Polaków dopiero przyjęli”, to stwierdza nie tylko nabycie takiego prawa, ale i a) że stan rycerski jako organizację pewnej populacji się przyjmuje, b) że nie wykształca się ona drogą rozwoju historycznego, c) że szlachectwo jest bliskie tożsamości z jego materialną oznaką — herbem. Będąc szlachcicem trzeba pamiętać, że jest się tego stanu; „stan” oznacza tu nie tyle publicznoprawną kwalifikację jednostki, ile kondycję, wytworzoną normę (także zachowania), którą w istniejącej strukturze społeczeństwa trzeba spełniać. Stan szlachecki jako kategoria kolektywna ma swoje atrybuty — np. „głos wolny w Pośle każdym zostający”. Występuje czasami jako bliżej nieokreślona populacja — np. „stan szlachecki jest długami obciążony”, gdzie generalizując przypadki szczegółowe twierdzi się o całej kategorii (podobnie „służa stanowi szlacheckiemu przynosi szkody”) lub też jako taka grupa osób, która zgodnie z prawem domaga się takich świadczeń, jakie jej tylko przysługują — np. wiecznie zaskarżana sprawa soli.

Rozważania o „stanach wyższych” należałoby zakończyć zasygnalizowaniem problemu „stanu (stanów) pańskiego”. „Stan pański” bywa z reguły przeciwstawiony stanowi rycerskiemu i oznacza albo stan senatorski w sejmie albo senatorów wobec ogółu szlacheckiego. Znaczy więc tyle co „stan dygnitarski”. W 1573 r. w jednym z pism mowa jest najpierw o panach i szlachcie, potem o stanie dygnitarskim i rycerskim jako ogóle szlacheckim, a wreszcie napotyknąmy wezwanie: „Późmy też do stanów pańskich, którzy na dygnitarstwach, także i na urzędziech grodzkich i ziemskich siedzą”. „Stany pańskie” określają więc tych, którzy pełnią jakiś urząd. P. Boratyński na sejmie 1548 r. w małżeństwie z Barbarą widział u króla „uniżenie u króla stanu swojego pańskiego” (król—pan—pański). Wreszcie panowie to dla Grzegorzowica (Solikowskiego?) jeden z „rozmaitych stanów”, przeciwstawny „chudym”, ale oba się mieszczą w ramach stanu szlacheckiego. Być może, chodzi nie o zamożność, ale o specyficzne określenie senatorów i rycerstwa<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego t. II, s. 413.

<sup>45</sup> Pamiętniki o Konięcpolskich, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 50: Petita do KJM. od wojska w Prusiech.

<sup>46</sup> P. Grzegorzowicz [pseudonim J. D. Solikowskiego?], Wizerunek utrapionej Rzeczypospolitej i Naprawa, Dobromil 1612, fol. 17, także fol. 15.



Rzadko pada nazwa „stan miejski (miescki)”. Najczęściej ma to miejsce wtedy, gdy szlachta „uciski wielkie cierpi” od stanu miejskiego, bądź gdy określa się sposób życia. Starowolski np. twierdził, że stanowi miejskiemu „lubo obżarstwo i próżnowanie wiele szkodzi”. „Stan miejski” oznacza mieszczan, ale nie jako stan w sensie prawnym, ale populację żyjącą z zawodów miejskich (zazwyczaj synonimicznie używano nazwy „stan kupiecki”). W ustawie na jarmarki (1565 r.) mowa jest o „ludziach kupieckich każdego (jakiegokolwiek) stanu”; stan może oznaczać tu warstwę (patrycjat itd.) lub specjalizację (pośrednio jest więc i w tym przypadku związany z warstwą).

Sporadyczne wzmianki o stanie chłopskim ograniczają się tylko do określeń typu „gruby chłopski stan” i retorycznej ekwilibrystyki słowami plebs — chłopi.

Pojęcie „stan prosty” nie jest jednoznaczne, może z powodu braku normy językowej. U Sarnickiego jest on równoważny „narodowi prostemu”, a więc oznacza ludzi pochodzących nie ze szlachty. Podobnie w słowniku autora „Rozmowy Polaka z Litwinem” (zapewne A. Rotundus) tożsame są pojęcia „syn miescki”, „prostego stanu człowiek”, „prosty naród”, *obscurum genere natus*. W prawniczym ujęciu K. Podkańskiego jest „prosty stan ludzi poddanych”. Wymienia ich grupy: „tu o miastach, wsiach, sołtystwach, młynach, mieszczanach, handlach, kmieciach, chłopiech, hultajach, Żydach, Cyganach *dissero*”. Utrzymuje się więc w duchu powyższych tradycji, uzupełniając je o wyszczególnienie funkcji właściwych dla poszczególnych miejsc (miasta, młyny). Pewne nieporozumienia budzą szesnastowieczne konstrukcje, jak gdyby wyłączające mieszczan z tego stanu: „mieszczanie gdzieby krzywdę komu bądź szlacheckiego stanu albo prostego uczynili” (mieszczanie — stan szlachecki i prosty). Podkreślono zapewne w ten sposób działanie mieszczan na szkodę wszystkich.

Słownictwo określające stany niższe — proste — dostarcza szeregu spostrzeżeń. Według Podkańskiego wzmiankowany przed chwilą „Ultaj i chłop lożny tę różność mają. Ultaj zamyka w sobie stan szlachecki i prosty; ten jest ultaj —, który majątność strawiwszy, lupem się bawi a ten może być i szlachcic i prosty. Chłopi zaś nie zamykają pod sobą stanu szlacheckiego, bo się ci zowią, którzy się tułają, stanu prostego, majątności nie mając, nie robią albo się na dzień rządzą, a przecie się ultajstwem zowią w konstytucji anni 93”<sup>47</sup>. M. Spytek Ligęza na sejmie 1637 r. podkreślał ważną rolę stanu miejskiego i wiejskiego w prowadzeniu wojny. Rzemiosło i „*agricultura* i oractwo” określają tu funkcje (zawód) obu stanów. W słowniku P. Grabowskiego (1595 r.) pojawia się kategoria „robotny stan”. Zaliczona „według przystojności i pożytków” do plebejów — „wszyscy plebei, tak miejskiego, jako i robotnego stanu” — opisuje w zasadzie chłopów. W zestawieniu świadczeń na wyprawę antyturecką zestawia jako równie zamożnych mieszczan i przedniejszego robotnego stanu ludzi, pozostałych określa słowami „inszy robotnego stanu ludzie podlejszy i uboższy”.

Słownictwo określające stany niższe jest bardzo różnorodne i przez to nieprecyzyjne. W wielu wypadkach każdą wyodrębnioną na podstawie pewnej cechy grupę — np. zawodu, stanu posiadania — określano jako

<sup>47</sup> K. Podkański, *Poprawa praw i sposób statutu...*, [w:] *Dwie broszury prawne z N. 1602 i 1608*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1920, s. 32—33.

stan. Stąd też W. Nekanda Trepka w przyciężkim złożeniu rymów odkrywa nowe „stany”:

„Ten z konfederacyej zbiegł się będąc ciurą,  
 Słachcic już, że dobrze krałdł, ten drzwiami, ów dziórą,  
 Niektórzy z komór biorąc, chocia nie schowali,  
 Drudzy formany zdarszy wnet się zdobywali,  
 Lisowskim ze zdobyczy rozbojem przypadło,  
 Słachcic, bo się zdoberł w grosz, że się dobrze krałdo.  
 Z tych dwu stanów nie między ślachtą by je śpieszyć.  
 Tych zczwiertować, a lisy zdarszy z skór, powiesić”<sup>48</sup>.

W innych jednak przypadkach używa konstrukcji „być czymś synem”: „syn chłopą”, „młynarski syn”.

Kolejny wariant opisu społeczeństwa to jego podział na stan duchowny i świecki. „Duchowny stan zamyka pod sobą *leges* o arcybiskupstwach, biskupstwach, probostwach, kanoniach, kościołach, podawaniach, sądach duchownych, dziesięcinach, klątwach, annatach, opactwach, klasztorach, mniskach”<sup>49</sup>. Wyrażenie łączliwe typu „ludzie stanu duchownego” oznaczało, jak i w innych przypadkach, przynależność do stanu, w którym funkcję lub charakter tej przynależności określano także jako stan — „stan biskupi i opaci”, „mniski” („zakonniczy”). Rzadko „stan duchowny” nie stojąc w tekście obok innych był pojmowany jako całość różna pod względem prawnym od reszty społeczeństwa. Nie podkreślano też wyznaczników kwalifikujących jednostkę do tego stanu, mimo że z racji ich sformalizowania były łatwe do opisu. Zazwyczaj, kiedy mówiono o tym stanie, miano na myśli głównie sprawujących ważniejsze funkcje — takie właśnie są „stany duchowne przedniejsze koronne, to jest kapituła i wszystko zebranie nauki i duchowieństwa wszego w Krakowie”. Owych „wszech” określano niekiedy jako „uboższych kapłanów”. W koncepcji Orzechowskiego „panowie tego świata są podnóżkiem stanu kapłańskiego”, niemniej w czasie konfliktu między tronem a episkopatem zajął stanowisko stanowczo realniejsze: „ile należy ku służbie ołtarza świętego, poddanem królowi stan ten [duchowny — J. T. M.] u nas nie jest; ale ile używa ziemie Królestwa, wedle tego poddany stan ten królowi polskiemu jest”<sup>50</sup>.

Osobną formę traktowania stanów prezentują zwłaszcza formuły adresów zawierające wyrażenie: „któregokolwiek stanu i powołania”. „Któregokolwiek” ma charakter kwantyfikatora wielkiego i odnosi się do całej ludności państwa objętej ogólną konstatacją o istnieniu licznych, ale nieokreślonych stanów.

W sporadycznych przypadkach „stan” był słowem-wytrychem opisującym jakąś rzeczywistość o cechach odrębnych. W pewnych sytuacjach żołnierze byli traktowani jako stan, Zygmunt August pisał do M. Radziwiłła o Kettlerze, że „zdał wszystką *autoritatem* swoją, którą miał w owej ziemi stanu mistrzowskiego”; „stanem” byli też kawalerowie maltańscy.

<sup>48</sup> W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum* („Liber chomorum”), wyd. W. Dworzaczek, J. Bartys, Z. Kuchowicz, pod red. W. Dworzaczka, Wrocław 1963, cz. 1, s. 24.

<sup>49</sup> K. Podkański, *Wizerunek korektury*, s. 13.

<sup>50</sup> S. Orzechowski, *Dyjalog albo rozmowa...*, [w:] *Wybór pism*, wyd. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 353, 454 n.; por. *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, s. 193: wykład o „różnicy przełożenia”.

Przystępując do konfrontowania tych zjawisk, które jako stanowe traktowano w epoce staropolskiej i tych, które za stanowe uważał Max Weber, trzeba zacząć od węzłowego dla Webera określenia „apropriacji”. „Apropriacja to występujące w jakimś stosunku społecznym, zamkniętym na zewnątrz, monopolistyczne korzystanie z określonych szans ekonomicznych i pozaekonomicznych”<sup>51</sup>. Ogólnie rzecz biorąc strukturę stanową wyznacza różny dla różnych grup ludzi szacunek społeczny. Nie jest to jednak dla społeczeństwa przedkapitalistycznego wystarczający wyróżnik. Stany w nim wyodrębnia bowiem różny stopień apropiacji władzy i konstytuujących ją elementów.

Przyjmując kryteria, na podstawie których teorie (definicje) stanów u Webera wyodrębnił S. Kozyr-Kowalski, można mówić o czterech teoriach stanów. Pierwsza, to w nomenklaturze Kozyra-Kowalskiego, własnościowo-polityczna teoria stanów. „Stanami (*Stände*) będziemy nazywać samodzielnych posiadaczy (*Besitzer*) militarnych lub ważnych dla zarządzania rzeczowych środków zakładowych (*Betriebsmittel*) lub osobowej siły władczej (*Herrengewalt*)”<sup>52</sup>. Weber traktował zakład, ogólnie mówiąc, jako ciąg działań celowych i stwierdzał, że przez rzeczowe środki zakładowe rozumie sytuację, gdy „istnieją samodzielni, prywatni nosiciele władzy zarządzania: prawni właściciele zakładowych środków zarządzania i wojny, zakładowych środków finansowych oraz mających polityczne zastosowanie dóbr wszelkiego rodzaju”<sup>53</sup>.

Tak pojęte stany w rzeczywistości staropolskiej odnieść należałoby do trzech stanów sejmujących, stanu królewskiego w obu zasadniczych pojęciach i stanu szlacheckiego. Zważywszy jednak, że apropiacja środków zarządzania i panowania politycznego jest w ramach tego stanu nierówna, można by wyodrębnić nie tylko istniejące w epoce stan senatorski i szlachecki (w ujęciu nie-sejmowym), ale i praktycznie nieobecny językowo, poza i tak niejasnymi wyjątkami<sup>54</sup>, stan urzędniczy. W każdym razie przedmiotami apropiacji są dla Webera obok środków zarządzania i panowania politycznego właśnie urzędy. Appropriacja odnosząca się do tak pojętych jej przedmiotów jest możliwa poprzez szczególne uprzywilejowanie lub transakcję prawną, które prowadzą do uprzywilejowania aparatu władzy. W Polsce transakcje urzędami lub stanowiskami nie należały do zwyczaju powszechnego. Ten sam efekt był osiągnięty drogą cesji i protekcji, przez utrzymywanie urzędów pełnionych z nominacji głównie w rękach jednej rodziny (np. województwo wileńskie) lub utrzymywanie stałego wpływu na sejmik, nawet w wypadku niepełnienia wyższych urzędów przez przedstawicieli danego rodu w jakimś czasie. Jeżeli więc dla Webera w rezultacie apropiowania uprawnień zarządzania jednym z wyznaczników „stanowości” są prywatne armie, organizacje porządkowe i administracyjne, to tak wyznaczonym stanem jest magnateria czy też, trzymając się języka epoki, stan senatorski. W Rzeczypospolitej jednak stanem kompetentnym politycznie jest ogół szlachecki, wprawdzie zróżnicowany, ale i tu można mówić o sprawowaniu funkcji w sposób dziedziczny lub o protegowaniu kogoś przez nie-magnata (np. dworzan magnackich). Stan szlachecki apropiuje władzę zarządzania

<sup>51</sup> S. Kozyr-Kowalski, *Klasy i stany. Max Weber a współczesne teorie stratyfikacji społecznej*, Warszawa 1979, s. 42.

<sup>52</sup> Cyt. według S. Kozyr-Kowalski, op. cit., s. 139 n.; por. tamże, s. 184—186.

<sup>53</sup> Tamże, s. 140.

<sup>54</sup> Np. *Diariusz...* 1565, s. 30.

nowanie polityczne w sposób trwały i nie tyle obliczony w efekcie wzrost uprawnień ekonomicznych, ile z tych właśnie uprawnień wyjąca. Wyjątkowy status prawny sejmu i oparte na nim zarządzanie twem (społeczeństwem szlacheckim), pomimo że nie może tu być mowa o „prywatnych nosicielach władzy zarządzania” (niektórzy z nich odją tylko w skład sejmu) umożliwiają próbę lokalizacji „stanów zrypospolitej” w ramach tej definicji. Wyjaśnienie funkcji i zakresu ewru politycznego „króla w parlamencie” jest przy tym możliwe o wtedy, gdy włączymy w obręb tej definicji całą strukturę sejmu. Możliwość apropiacji sił władczych i odpowiadających im sił ekonomicznych Weber przypisywał sztabowi zarządzania<sup>55</sup>. Sztabem tym nie tylko magnaci i ich dwory, ale i zwłaszcza znaczniejsi dworzakrólewscy; wreszcie można by się zastanowić, czy zaliczyć tu lidelzby poselskiej, np. doby egzekucji, zyskujących wpływ polityczny ekiedy tworzących początki fortuny rodowej (Leszczyńscy, Ossolińci. Zdaniem samego Webera apropiacji takich dokonuje stan duwny.

Stany więc, zgodnie z tą teorią, są jedynie faktem pozwalającym na stację tego, że opisywane społeczeństwo jest społeczeństwem stanowym. Istnienie stanów, które — mówiąc w uproszczeniu — dokonały apropiacji władzy (lub jej elementów) nie określa innych stanów, które istnienie można stwierdzić tylko przez negację, tj. wnioskowanie, że nieją też inne stany (grupy) takie, które nie dokonały owej apropiacji którym nie przysługuje panowanie stanowe.

Więcej informacji o pełnym przekroju społeczeństwa przedkapitalistycznego dostarcza weberowska apropiacyjno-rewerencyjna teoria stanowa. Według niej „stan jest kwalifikacją szacunku społecznego (*Soziale Ehre*) lub brakiem szacunku i jest głównie przez określony rodzaj sposobu życia zarówno określony, jak i wyrażony”<sup>56</sup>. Zdaniem Kozyra-Kowalowego szacunek społeczny nie jest ujęty gradacyjnie, ale dzieli ludzi na dwie grupy — tych, którym przysługuje i tych, którym nie przysługuje. i podział znakomicie oddaje zróżnicowanie na stan szlachecki i stan prosty, pozytywnie i negatywnie uprzywilejowane w szacunku społecznym. W ramach tej teorii można mówić o kilku typach stanów — stanach sposobu życia (*Lebensführungsstände*), stanach zawodowych (*Berufsstände*), urodzenia (*Geburtsstände*).

Sposób życia jest wytyczony przez rodzaj konsumpcji, a „stosunki mają charakteru pracy”; jest zależny od wychowania (wykształcenia i trybu życia). Te elementy obok prestiżu pochodzenia lub prestiżu zawodu określają położenie stanowe. Stanami sposobu życia nie są grupy luprowadzających pewien, odmienny od innych, sposób życia, ale takie, które właśnie przez sposób życia są szczególnie uprzywilejowane pod względem udziału w szacunku społecznym<sup>57</sup>. Z tym nastawieniem 1631 r. Krzysztof Radziwiłł pisał do dworzanina o wychowaniu syna: „nie na tom go do cudzych krajów wysłał, nie na to taki sumpt ważyć, aby norymberskich pierniczków robić nauczył, albo w tak głuchych Aka-

<sup>55</sup> W ten sposób Weber pojmował istotę panowania stanowego: S. Kozyra-Kowalski, op. cit., s. 140 n.

<sup>56</sup> Cyt za S. Kozyra-Kowalski, op. cit., s. 147; zob. też sumaryczny wykład tamże, s. 184—186.

<sup>57</sup> Tamże, s. 147—153.

demijach lata swe trawił, ale to *in luce hominum* w tym się ćwiczył, co jego stanowi należy”<sup>58</sup>.

„Bo jeżliże senator drogą szatę wdzieje,  
Jeśli się soból drogi i ryś na nim chwieje,  
Ziemianin też musi mieć tak drogie odzienie,  
A jego stan nie taki, i jego imienie.  
Dlaczegóż stanu swego nie masz wždy na pieczy?  
Z wielkim panem jednako chodzić to nie k'rzeczy”<sup>59</sup>.

Można by mówić o różnych stanach życia tak w ramach poszczególnych stanów (magnat — szlachcic zagrodowy), jak i wyodrębnić je spośród różnych stanów (magnat — biskup, bogaty szlachcic — patrycjusz). Weber czynił wszakże jeszcze jedno zastrzeżenie, nie podniesione przez S. Kozyra-Kowalskiego: „stan utrzymuje się wówczas, gdy tego typu [stanowe: stosunki towarzyskie, małżeństwa — J. T. M.] zgodne działanie płynie z poczucia wspólnoty, a nie jest jedynie indywidualnym naśladowaniem obcego stylu życia”<sup>60</sup>. Spełnienie przez stan złożony z bogatej szlachty i patrycjatu bogatych miast powyższych warunków, z wyłączeniem tego ostatniego sprawia, że ta kwalifikacja stanowa jest w pewnym sensie umowna. Są to nądto konstrukcje nie znajdujące odbicia w języku epoki. Zresztą nawet jeżeli bogatego szlachcica można by zaliczyć wraz z sarmatyzującym się patrycjuszem do jednego stanu sposobu życia przez rodzaj konsumpcji, maniery i wychowanie, trudno mówić o równym rozłożeniu na obu szacunku społecznego. Trzeba nadmienić, że czyniono pewne próby różnicowania. W sztampowym podręczniku Boczyłowica, obliczonym na „politycznego kawalera”, podane przykłady adresów do różnych osób obdarzone są następującymi nagłówkami: „do panny pokojowej, która szlacheckiego stanu”, „do paniej przedniego stanu miejskiego”, a zaraz potem występuje obcesowe „do mieszczki”<sup>61</sup>.

Skoro dla Webera stany sposobu życia to właściwie te, które aproprują szacunek społeczny, to w Polsce trzeba by szukać pewnych punktów odniesienia. Jeżeliby przyjąć, że rozpatrujemy tylko stan szlachecki, to zapewne nie można by uznać jako osoby przynależnej do takiego stanu szlachcica cząstkowego czy zagrodowego, nie mówiąc o gołocie. Trudno jednak orzec, czy w oczach uboższych warstw miejskich pewna postać szacunku (lub wręcz taka, jak reszcie szlachty) by im nie przysługiwała. Dla mieszczan, stanem sposobu życia mogli być tak patrycjusze, jak i szlachta, zwłaszcza zamożniejsza. Niemożność rozstrzygnięcia jednoznacznego jest spowodowana trzema kwestiami. Po pierwsze, czy podstawowym kryterium była — jak sądzę — konsumpcja, czy dostrzegano np. formy życia i jak w tym przypadku oceniać ideał ziemiański? Po drugie, nie mamy możliwości zbadania opinii publicznej i tym samym w wielu momentach przypisywanie jakiejś grupie (warstwie) szacunku społecznego jest probabilistyczne. Po trzecie, w warunkach polskich przy

<sup>58</sup> E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno 1858, s. 233 n.

<sup>59</sup> P. Zbylitowski, *Rozmowa szlachcica polskiego z cudzoziemcem*, s. 39.

<sup>60</sup> M. Weber, *Klasy, stany, partie — podział władzy w obrębie wspólnoty*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, wyboru dokonali W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki, Warszawa 1975, s. 421.

<sup>61</sup> J. Boczyłowic, *Orator politicus albo wymowny polityk*, Toruń 1699, fol. 214 n.

ostrym rozgraniczeniu stanów, kryteria stanów sposobu życia nakładają się na stanową strukturę prawną i na system warstw wydzielonych pod względem zamożności (tu uprzywilejowanie pozytywne i negatywne). Trafne są w tym względzie dwie obserwacje Starowolskiego: „u nas chłopci, co od swych panów pouciekali, we wszystkim miejskiemu stanowi chcą być równi, mieszczanie zaś szlacheckiemu się przeciwia”; „nie możesz rzec, żeby sługa dlatego równy był panu, że się szlacheństwem do niego trafił, jeśli pan większy stan nadeń ma, większy rozum, większy porządek, większy dostatek, i większą kondycją, dla której ów sługa a ten panem”<sup>62</sup>.

Refleksje te są o tyle zasadne, o ile są oparte na powyższych wyznacznikach sposobu życia. Weber jednak równolegle zaznaczył, że sposoby życia różnicują: konubium — zasady zawierania małżeństw, komensalizm — współbiedniactwo i „inne stosunki natury pozarządowej, nieinstrumentalnej”. W Polsce XVI—XVII w. te trzy elementy zdecydowały o kwalifikacji sposobów życia wyłącznie w ramach oddzielnie pojmowanych stanów w sensie prawnym. Szlachecką doktrynę małżeństwa wyłożył P. Boratyński (1548 r.) następująco: „jest rzecz *honestibus moribus* przeciwna, gdy kto z szlacheckiego albo z rycerskiego stanu będąc pojmie — — kmiotównę poddaną swą, ale i sławetnego miasta mieszczkę, acz nikogo postronnego tem ani zelży, ani uszkodzi, jeno sam siebie”<sup>63</sup>.

Stany zawodowe jako odmiana stanu sposobu życia nie określają poszczególnych grup zawodowych, ale te zawody, które apropruiją szacunek społeczny. W rzeczywistości polskiej można by tu uwzględnić zwłaszcza osoby pełniące urzędy świeckie i duchowne oraz prawników, ale do nich nie odnoszono określenia „stan”. „Kwestyi należące *plebeis* aby się stan ślachecki tym nie bawił, jako szynku, gorzałki, przekupieństwa, piekania chleba *et id genus*, niech się tym lud pospolity żywi”<sup>64</sup>. Trudno mówić o tym, by dla szlachezca jakiś zawód apropruiwał szacunek społeczny, chociaż dla społeczności miejskich jedne zawody uchodzą za takie, inne nie. W Polsce szlachecc, który podejmuje pracę zawodową, tracił na ten czas uprawnienia swego stanu.

Bezpośrednio do tych rozważań odnosi się dotąd nie omawiana grupa frazeologiczna, gdzie słowo „stan” określa prestiżowe położenie człowieka. Już w czasie pierwszego bezkrólewia snutą refleksję nad tym, że „tymi czasy stany wszystkie ciągnęły się nad stan swój, bardzo nawałtały, przeciwiając się jedni drugim, strojami, pacholki, piciem, jedzeniem”. Sejmik proszowski prosił, aby król sierocie Michałowi Wiśniowieckiemu naznaczył „na edukacją stanowi i urodzeniu jego należytą *competentem provisionem*”<sup>65</sup>.

Apropriacja przywileju przez jakąś grupę ludzi odgrywa decydującą rolę w przypadku stanów urodzenia. Jeżeli człowiek uczestniczy w takiej apropriacji przez fakt urodzenia się w grupie, której przysługują określone prawa, należy tym samym do określonego stanu urodzenia. Prestiż wyznaczający położenie stanowe — zdaniem Kozyra-Kowalskiego — nie

<sup>62</sup> S. Starowolski, *Reformacja obyczajów*, s. 42, 154.

<sup>63</sup> *Diariusze sejmów koronnych 1546, 1553 i 1570 r.*, wyd. J. Szujski, Kraków 1872, s. 204.

<sup>64</sup> *Rokosz Zebrzydowskiego*, s. 479.

<sup>65</sup> *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, s. 393; *Akta sejmikowe województwa krakowskiego t. II: 1621—1660*, wyd. A. Przyboś, Wrocław 1955, s. 426.

zależy od pochodzenia, ale raczej przysługuje „tylko pewnemu rodzajowi pochodzenia”<sup>66</sup>. Sam Weber za typowe stany urodzenia uważał stany feudalne. W Rzeczypospolitej stanami takimi była więc szlachta i plebs — „stan (naród) prosty”. Stan mieszczański i reszta plebejuszy — chłopci, luźni itd. tworzyli więc osobne stany feudalne i stany urodzenia, choć na ich określenie słowo „stan” w konstrukcjach językowych oznaczających pochodzenie występuje sporadycznie. Trzeba zaznaczyć, że stany składające się na „naród prosty” są negatywnie uprzywilejowane w korzystaniu z szacunku społecznego; uprzywilejowanie pozytywne przysługiwało tylko stanowi szlacheckiemu — stanowi politycznemu. Rozdziału tego skrętnie przestrzegano. Np. sejmik wisznieński w 1616 r. stwierdzał, że „najduje się wiele takich, którzy nie będąc w stanie szlacheckim *in paritate* urodzeni uzurpują sobie klejnot szlactwa koronnego i wieszają się w prerogatywy i swobody szlacheckie”.

Szlachta polska miała równe przywileje stanowe, które umożliwiały ciągłą apropiację przywilejów. Wydzielany jednak w języku, także poza sejmem, stan senatorski można by chyba kwalifikować jako stan urodzenia, a to ze względu na dwa elementy. Po pierwsze, senatorowie w sposób pełniejszy od reszty szlachty mieli możliwość apropiacji zasadniczych dla Webera w przypadku stanów urodzenia zakresów: władzy ekonomicznej i szans ekonomicznych. Po drugie — w większości przypadków rodziny senatorskie miały w kilku pokoleniach swoich przedstawicieli w aktualnym składzie senatu, a nawet jeżeli nie zaistniało dziedziczenie takiej godności w jakimś czasie w rodzinie, zgromadzony majątek i wpływy utrzymywały prestiż rodziny. W słuszności tej propozycji podtrzymują mnie słowa listu Jana Firleja do syna Andrzeja (1595 r.): „Jeden tylko u nas jest stan szlactwa, którego prawa i swobody wspólny równa użytek. Jednak familii lub pojedynczych osób szacunek wiele rzeczy różni między sobą, jako to: urzędy, dostojęstwa w Rzeczypospolitej, czyli to teraz lub dawniej przez familię posiadane. Stąd o cnotach i zasługach chlubne rozumienie. Często także obecny majątków blask oraz względy na wiek, na koniec, co się często wydarza, lubo to nie zawsze idzie za sprawiedliwością, łaska piastujących godności z którymi nas łączy zażyłość. Z tego powstaje wszelka stanu różnica między równymi z urodzenia”<sup>67</sup>.

W pewnym sensie stanem urodzenia mógłby być stan królewski, w jego znaczeniu „majestat”. Weber twierdził, że „kształtowanie się stanów urodzenia jest zwykle formą (dziedzicznej) apropiacji przywilejów przez związek lub przez wyposażoną w określone cechy jednostkę”<sup>68</sup>. Dziedziczenie nie odnosiłoby się tu do związków krwi, ale do prerogatyw związanych z funkcją pełnioną przez jednostkę, której właściwa jest cecha bycia królem czy też cechy do pełnienia tej funkcji upowalniające. W dwu przypadkach osoba króla jest traktowana jako stan w powiązaniu czy na mocy urodzenia. P. Boratyński mówił do Zygmunta Augusta: „Racz WKM ną się okiem rozumu wejrzeć, jeśli stanowi WKM, wysokiemu urodzeniu, królowi pomazanemu — — takie ożenienie przystoi”. Według słów legacji od Zygmunta III pod Pokrzywnicę w 1606 r. wydarzenia związane z rokoszem to „grzech jest nie mały i przed ludźmi

<sup>66</sup> S. Kozyr-Kowalski, op. cit., s. 163.

<sup>67</sup> *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce* t. IV, wyd. J. U. Niemcewicz, Warszawa 1822, s. 116.

<sup>68</sup> Cyt. za S. Kozyr-Kowalski, op. cit., s. 163.

obrzydliwy i stanowi królewskiemu, w którym się KJM z obojga rodziców urodził i wychował nienależący”.

Weberowskie stany polityczne opierają się na wyłącznym aproprowaniu przez nie władzy politycznej, bez warunku czynienia z tej apropriacji przedmiotu dziedziczenia. Te kryteria spełniałby w Polsce stan szlachecki. Rozróżnianie uprzywilejowania dziedzicznego i jednostkowego jest w warunkach ostrych przedziałów stanowych w Rzeczypospolitej niecelowe. Stany hierokratyczne Weber wyodrębnia na podobnej podstawie jak stany polityczne tyle, że przedmiotem apropriacji jest pierwiastek hierokratyczny. Nie porusza jednak przy tym odrębnej jurysdykcji duchowieństwa. W grę wchodzi tu stan duchowny zarówno jako stan szczególnie uprzywilejowany ekonomicznie (dziesięcina), jak i ze względu na sprawowanie władzy kościelnej — religijnej, w tym czynności liturgicznych (zwłaszcza spowiedzi). W ramach tego stanu, podobnie jak w wypadku szlachty jako stanu politycznego, nierównomierna jest apropriacja szacunku społecznego. Senatorowie i dostojnicy świeccy i duchowni są bardziej pod tym względem uprzywilejowani od niższych urzędników i od reszty ludzi do tych stanów przynależnych (por. odbiór postaci Plebana z komedii rybałtowskiej).

Trzecią teorią stanów u Webera jest prawno-monopolistyczna teoria stanów. Stany są według niej wydzielone na podstawie ustalonych prawnej kompetencji i obowiązków osób legitymujących się danym pochodzeniem stanowym a stanom przysługują im tylko właściwe monopole polityczne i gospodarcze. Wymagania tej teorii spełnia trychotomiczny podział stanowy: na szlachtę, mieszczan i chłopów. Mechanizm tworzenia gwarancji takich monopoli przedstawia postanowienie „Statutu wołyńskiego”: „Przestrzegając wszelkiego ubliżenia stanu szlacheckiego od ludzi prostych ustawuję, iż nie ma nikt z ludzi prostego stanu, okrom osobliwy łaski naszej i nadarzenia wolności i przywilejów stanu szlacheckiego należących sam sobie przywłaszczać i onych żadnym obyczajem używać nie może”<sup>69</sup>.

Czwartą wreszcie teorią stanów u Webera jest uniwersalno-rewerencyjna teoria stanów. „Stanami nazywa się tu wspólnoty ludzi, które znajdują się w podobnym położeniu stanowym”. Położenie stanowe określa zaś Weber następująco: „W przeciwieństwie do czysto ekonomicznie uwarunkowanego położenia klasowego określimy położenie stanowe jako każdy typowy składnik losu życiowego ludzi, który jest uwarunkowany przez osobliwą, pozytywną lub negatywną społeczną ocenę szacunku, wiążącą się z jakąś wspólną właściwością przysługującą wielu osobom”<sup>70</sup>. Teoria ta wyodrębnia różne grupy ludzi (klasy, grupy zawodowe, etniczne, religijne) uznając je wobec pozostałej populacji za stany pozytywnie lub negatywnie oceniane w odbiorze społecznym ze względu na pewną cechę. Istnienie takiego podziału uważano za oczywiste: „Także musi być nierówność w Rzeczypospolitej. Jeden zaniejszy niżli drugi, jeden wyższy w stanie, a drugi niższy; jeden większą cześć ma, drugi mniejszą” — taka jest opinia Skargi. Można założyć, że ocena taka będzie tym bardziej skrajna (albo zbliżająca się do superlatywów albo do skrajnej pogardy) im większa liczba warstw społecznych czy to w obrębie stanu feudalnego, czy to między takimi stanami dzieli nadawcę komunikatu zawierającego ocenę (podmiotu oceniającego) od przedmiotu ocenianego — jakiegoś stanu w ujęciu tej teorii.

<sup>69</sup> Statut wołyński, s. 373, r. III, art. 15.

<sup>70</sup> S. Kozyr-Kowalski, op. cit., s. 190.



Jeżeli za cechę różnicującą przyjąć np. pracę, to jej wykonywanie jako stan negatywnie uprzywilejowany w odbiorze szlacheckim określało mieszczaństwo. Brak tej cechy stanowił o uprzywilejowaniu pozytywnym szlachty. S. Orzechowski w ramach mieszczaństwa dzielił kupców i rzemieślników na lepszych i gorszych według kryteriów angażowania ciała w produkcję („plugawia ciała”, „rzemiosła niewolnicze, których ciało samo sobą wszystko robi”), cnoty i pożytku ich działalności. W wyżej przytoczonym wymienieniu przez K. Podkańskiego grup konstytuujących „prosty stan ludzi poddanych” poszczególne grupy są podane w porządku oddającym zapewne społeczną ocenę szacunku. Po hultajach wymienił Żydów i Cyganów, będących według tej teorii stanem. Jeżeliby pozostawać w zgodzie z Weberem, trzeba by sprecyzować, że tworzą oni stan negatywnie uprzywilejowany społeczną oceną szacunku pod względem narodowościowym wobec pozytywnie uprzywilejowanego stanu tworzono-ego przez osobników narodowości polskiej (czy polsko-litewskiej). W sensie orzekania historycznego można by stwierdzić, zatracając wszakże rygor dychotomii pozytywny—negatywny u Webera, że tworzą oni stan (czy grupę) negatywnie uprzywilejowany wobec innych stanów (grup) ogólnie negatywnie uprzywilejowanej klasy. W każdym razie świadomość problemów związanych z uniwersalno-rewerencyjną teorią stanów daje się rozpoznać w wypowiedzi P. Grabowskiego o jego Polsce Niżnej: „ci, co do tej Polski nowo udawać się będą, przyniosą list świadeczny o sobie, którego stanu są i jakiego zachowania między ludźmi, od urzędu swego tam gdzie się schowali albo zrodzili, aby wiadomo było przełożonym Polski Niżnej, przy którym ich stanie zachować potrzeba”<sup>71</sup>.

W zakończeniu należy dokonać dwu konstatacji. Po pierwsze, semantyka historyczna jako specyficzne narzędzie pracy historycznej nie tylko nie wystarcza dla dokładniejszego poznania badanego problemu — stąd posiłkowanie się socjologią — ale nie pozwala także na swobodną analizę nazw języka naturalnego. Znaczenie nazw można analizować jedynie w ramach szeroko ujętych związków frazeologicznych, przy czym niektóre ze związków frazeologicznych stałych oznaczają, zależnie od sytuacji, różne elementy w rzeczywistości pozajęzykowej. Po drugie, ogromny chaos terminologiczny spowodowany używaniem słowa „stan” na określenie różnych zjawisk powoduje, że niektórych stanów ujętych nieprecyzyjnie (np. „stan[y] pański[e]”) po prostu nie można porównywać z teoriami Webera. Niemniej okazuje się, że podstawowe, uznane za stany, w epoce staropolskiej grupy ludzi (czy też te, którym język przyznał to miano), zwłaszcza te, jakie wymieniano w wykładach systematyzujących, generalnie spełniają założenia weberowskiej teorii stanów.

Януш Т. Мацюшко

#### ДРЕВНИЕПОЛЬСКАЯ КАТЕГОРИЯ СОСЛОВИЕ. МАКС ВЕБЕР И ШЛАХЕТСКАЯ ТЕРМИНОЛОГИЯ

Статья посвящена значению названия „сословие” в шляхетском политическом языке XVI—XVII вв. Разнообразие источниковедческого материала и далеко продвинутая неоднозначность формулировок делают невозможным использование обычных методов языковедения. Поэтому исследуются фразеологические сочетания с названием „сословие”.

<sup>71</sup> P. Grabowski, op. cit., s. 22.

Категорией сословия обозначали в тогдaшнее время два типа явлений: формально-правовую структуру общества и элементы парламентаризма. Сословиями в парламенте являлись его члены — король, сенат и шляхетские депутаты. „Сословия” в множественном числе это обозначение самого сейма. Несмотря на то, что мещанское сословие не входило в состав сейма, некоторые неточные формулировки наводили на мысль о его принадлежности к сейму. Существовала тенденция определять названием „сословие” все группы людей, присутствующих на каком-нибудь съезде. Частое употребление фразы свидетельствует о стандартизации политического лексикона.

В социальном значении различались чаще всего три сословия: шляхта, духовенство и плебс. В других делениях различали напр. плебс разбивая его на профессиональные группы, считавшиеся сословиями.

В конечной части статьи рассматриваются связи между древнепольской терминологией сословных явлений и теорией сословий Макса Вебера. Признавая вслед за Козыр-Ковальским существование четырех таких теорий, автор пытается определить их адекватность с материалом польских источников. Особенно там, где теории Вебера касаются системы власти и апроприации общественного уважения, наблюдаются далеко идущие аналогии.

Janusz T. Maciuszko

#### LA CATÉGORIE D'ÉTAT EN ANCIEN POLONAI — MAX WEBER ET LE VOCABULAIRE DE LA NOBLESSE

L'article présente les diverses significations du mot «état» dans le langage politique de la noblesse des XVI<sup>e</sup> et XVII<sup>e</sup> siècles. Les matériaux trouvés dans les sources étant diversifiés et l'emploi des termes n'étant pas univoque, il nous est impossible d'appliquer les méthodes de la linguistique moderne. Nous avons donc analysé les structures qui contiennent le mot «état».

On désignait à l'époque par la catégorie d'«état» deux phénomènes: la composition formelle et juridique de la société et les éléments du régime parlementaire. Les parties constitutives du parlement c'étaient les états — le roi, le sénat et les députés de la noblesse. «Les états» au pluriel était le terme employé pour désigner la diète. Bien que la bourgeoisie n'en fit pas partie, certaines formules peu précises indiquent qu'elle y avait ses représentants.

Lors d'une quelconque assemblée on avait tendance à nommer «états» les différents groupes qui s'y trouvaient. L'usage fréquent du terme témoigne de la standardisation du vocabulaire politique.

Au point de vue social on distinguait le plus souvent trois états: la noblesse, le clergé et le peuple. Une autre division diversifiait le peuple en groupes professionnels appelés états.

A le fin de l'article nous considérons les relations entre la terminologie des phénomènes «états» en ancien polonais et la théorie des états de Max Weber. A la suite de S. Kozyr Kowalski nous adoptons l'existence de quatre théories de ce genre et nous essayons de déterminer dans quelle mesure elles peuvent s'adapter aux sources polonaise. Là où les théories de Weber concernent le système du pouvoir et de l'appropriation des estimations publiques les analogies sont frappantes.